Nr. 87 | Należytość poczt. opłacone gotówką | Lwów, środa 17 kwietnia 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20 - z dostawą do domu . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. — CZEK P. K. O. Nr. 142.176. — REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Rząd „silnej ręki”.

Stało się. Długotrwały spor wewnętrzny w obozie sanacyjnym zakończył się zwycięstwem „grupy pułkowników“. Tak bezwzględnem zwycięstwem, że od współudziału w rządzie uchyliły się nawet t. zw. „grupy gospodarcze“, nikt bowiem z fachowców ekonomicznych nie chciał objąć teki skarbu, niewątpliwie najważniejszej poza wysuniętą niepotrzebnie na czoło życia państwowego walkę z sejmem i zmianą konstytucji.

Równocześnie jednak ze zwycięstwem „pułkowników“ prysł nimb tajemniczości i laur bohaterstwa wojennego. W społeczeństwie zaznaczyło się bowiem ogromne rozczarowanie. Oczekiwało ono, że do walki z „sejmokracją“ staną mężowie zasłużeni w walce o wolność, bohaterowie okryci ranami, wsławieni zwycięstwami...

Chociaż wojna na szczęście dawno minęła i nie czas na rządy wojska, mogło się jednak komuś zdawać, że trzeba, aby skorumpowaną atmosferę oczyścić, oddać rządy w ręce ludzi twardych, którzy siłą woli i charakteru umieli państwo wydobyć z opresji wojennych.

Tymczasem w cieniu legendarnej postaci marszałka, często cierpiącego, wyrastają ludzie, którzy z armją i jej niedawnym bohaterstwem nie mają nic wspólnego, którzy w czasach najcięższych plątali się na tyłach tej armji i robili bajeczne karjery.

Jakkolwiek się ustosunkować do tego zwycięstwa nowego kursu w polityce państwowej, — trzeba z całą objektywnością stwierdzić zawód, jaki spotkał nawet zwolenników tego nowego kierunku.

Oczekiwano bowiem nie tylko silnych rąk, ale i silnych głów. Bo rządzenie państwem, zróżniczkowanem społeczeństwem, to jest wielka sztuka, której trzeba się długo i bardzo gruntownie uczyć, a można się jej nawet nigdy nie nauczyć.

Zwraca szczególną uwagę powołanie p. Matuszewskiego na trudne stanowisko ministra skarbu. Staraliśmy się coś wyczytać o kwalifikacjach jego na to stanowisko w opublikowanym przez urzędową ajencję życiorysie. Ale tam znajdujemy, że p. Matuszewski zajmował się wszystkiem innem, że w wojsku odznaczał się w ważnej służbie wywiadowczej, że pracował w dyplomacji że jako publicysta gloryfikował faszyzm, a polityki skarbowej i gospodarczej ma próbować dopiero na nowem stanowisku.

Podobnie można pytać, dlaczego inni panowie zostali ministrami tego lub owego resortu?

Przewrót majowy dokonał się między innemi i pod tem hasłem, że za „sejmokracji“ obsadzano kierownicze stanowiska w państwie wedle klucza partyjnego, bez oglądania się na kwalifikacje. Przewrót miał dać ludzi właściwych na właściwem miejscu. Z pięknej tej zasady już dawno się wyłamano, dziś wydano ją na jawne pośmiewisko. Ani bowiem cienia pozorów.

Dlatego utworzenie nowego rządu obok rozczarowania wywołało zrozumiałe zaniepokojenie — lęk, nie przed silną ręką, ale o losy i przyszłość Państwa. Sojusz tupetu z brakiem, powiedzmy, kompetencji. Groźna dla organizmu państwowego kooperacja.

Cała klasa pracująca świata
domaga się przyśpieszenia prac Komisji rozbrojen.

GENEWA, 15. 4. (Pat.). Szw. Agencja Tel. podaje: W dniu dzisiejszym do przewodniczącego przygotowawczej komisji konferencji rozbrojeniowej Loudona udała się delegacja II. Międzynarodówki, złożona z de Brouckere (Belgja), Renaudela (Francja), Welsa (Niemcy) i Albarda, ażeby w imieniu socjalistycznego świata robotniczego wyjaśnić mu cele petycji, które tysiącami nadsyłane są do Genewy z żądaniem przyspieszenia prac komisji rozbrojeniowej. W czasie rozmowy de Brouckere oświadczył, że bez szybkiego i poważnego ograniczenia zbrojeń grozi niebezpieczeństwo nowego wyścigu zbrojeń, co może doprowadzić do ciężkiej katastrofy. Wobec przedstawicieli prasy oświadczył de Brouckere, że codziennie napływa do Genewy około 100 petycji i że w pierwszym tygodniu sierpnia b. r. zamierzone jest zorganizowanie we wszystkich krajach wielkich manifestacji ludowych na rzecz pokoju i rozbrojenia.

Wniosek rządu o zwołanie Sejmu?

WARSZAWA, 15. 4. (tel. wł.). Z kół zbliżonych do rządu obecnego donoszą, że p. Świtalski zamierza przedstawić Prezydentowi Rzpltej wniosek zwołania sejmu na koniec maja r. b.

198,789.224 zł. długów zapłacić ma Polska
w roku bieżącym.

WARSZAWA, 15. 4. (tel. wł.). W ub. roku budżetowym Polska ma wpłacić na rachunek długów wobec państw obcych 198,789.224 zł. Ze sumy tej 26 700.000 złotych wypada jako rata skonsolidowanego długu amerykańskiego, zaciągniętego w r. 1924 na sumę 178 miljonów dolarów. — 12,182.860 zł. wypada jako odsetki 7 proc. pożyczki stabilizacyjnej.

—o—

Pogrzeb sen. tow. Englischa.

KRAKÓW, 15. 4. (tel. wł.). Dzisiaj o godz. 4 popoł. rozpoczął się obrzęd pogrzebowy tow. Englischa. Przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego tysiączne tłumy robotników z członkami OKR PPS, Klubu radnych i komitetu związków zawodowych na czele. Zgromadzeni ruszyli pod dom żałoby przy ul. Krótkiej. Po wyniesieniu zwłok z domu przemówił nad trumną tow. Bobrowski imieniem klubu radnych socjalistycznych, wydawnictwa „Naprzodu“, Kasy chorych. Następnie obrzęd ruszył na cmentarz rakowicki. Trumnę nieśli na barkach przedstawiciele związków. Na cmentarzu żegnali Zmarłego imieniem CKW PPS tow. Żuławski, im. OKR-u tow. pos. Mastek, im. ZPPS sen. Kopciński, imieniem drukarzy tow. Marszałek.

Zaprzysiężenie nowego gabinetu.

WARSZAWA, 15. 4. (Pat.). Dnia 15. b. m., o godz. 11-tej przedpołudniem odbyła się na Zamku uroczystość zaprzysiężenia członków nowomianowanego gabinetu. — O godz. 15.30 w Prezydjum Rady ministrów pod przewodnictwem Prezesa Rady ministrów Dr. Świtalskiego odbyło się posiedzenie Rady gabinetowej. W posiedzeniu tem wziął udział Marszałek Piłsudski.

Sprawa „Orbisu“.

WARSZAWA, Pertraktacje w sprawie przejęcia „Orbisu“ przez nowe konsorcjum dobiegają końca.

Propozycje kapitalistów zagranicznych zostały definitywnie odrzucone i „Orbis“ przejmują kapitaliści wyłącznie polscy. — Układy mają być zakończone tak, aby „Orbis“ został gruntownie zreorganizowany i mógł rozpocząć działalność przed otwarciem powszechnej wystawy krajowej.

Skład nowego rządu.

WARSZAWA, 14. 4. Do Pana Dr. Kazimierza Świtalskiego w Warszawie. Mianuję Pana Prezesem Rady Ministrów. Równocześnie na wniosek Pański mianuję Panów: Sławoja Lucjana Składkowskiego ministrem spraw wewnętrznych, Augusta Zaleskiego senatora, ministrem spraw zagranicznych, Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego ministrem spraw wojskowych, Stanisława Cara ministrem sprawiedliwości, Sławomira Czerwińskiego, podsekretarza stanu w ministerstwie W. R. i O. P. ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego, Karola Niezabytowskiego, senatora, ministrem rolnictwa, inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego, posła do Sejmu Rzpltej, ministrem przemysłu i handlu inż. Alfonsa Kühna ministrem komunikacji, inż. Jędrzeja Moraczewskiego, ministrem robót publicznych, Aleksandra Prystora ministrem pracy i opieki społecznej, dra Witolda Staniewicza ministrem reform rolnych, inż. Ignacego Boernera ministrem poczt i telegrafów oraz poruczam kierownictwo ministerstwa skarbu Ignacemu Matuszewskiemu, posłowi nadzwyczajnemu przy Królewskim Rządzie Węgierskim. — Warszawa, dnia 14. kwietnia 1929 roku. Podpisany Prezydent Mościcki. Prezes Rady Ministrów Świtalski.

Równocześnie Pan Prezydent Rzpltej podpisał odpowiednie dekrety nominacyjne na członków nowego gabinetu.

Kwalifikacje nowych ministrów.

Dr. Kazimierz Świtalski urodził się w r. 1886 w Sanoku. Przed wojną był suplentem VIII gimnazjum we Lwowie. Był w I. Brygadzie Legjonów Polskich. W grudniu 1918 roku zostaje powołany w charakterze referenta politycznego do adjutantury Naczelnika Państwa. W 1926 r. został mianowany dyrektorem Departamentu politycznego MSWewn., a w czerwcu 1928 r. objął tekę ministra oświaty.

Min. Ignacy Matuszewski urodził się w r. 1891 w Warszawie. Wykształcenie otrzymał w 8-klasowem gimnazjum filologicznem, następnie studjował na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie nauki historyczno-ekonomiczne oraz na wyższych kursach rolnictwa w Warszawie ekonomję społeczną. W czasie wojny światowej był kapitanem armji rosyjskiej. Po wybuchu rewolucji rosyjskiej mianowany został komisarzem do spraw wojskowych przy drugiej armji rosyjskiej. W 1918 r. zostaje szefem oddziału II sztabu generalnego. Niedawno mianowany został posłem polskim w Budapeszcie. Jest mężem znanej sportsmenki p. Haliny Konopackiej.

Minister Ignacy Boerner urodził się w Kaliszu. Studja techniczne odbył w Niemczech. Był inżynierem-instalatorem w Krakowie i Lwowie. W czasie wojny wstępuje do Legjonów. W wyprawie na Kijów jest szefem oddziału II przy armji gen. Żeligowskiego. W r. ub. mianowany szefem Wydziału wojskowego w ministerstwie przemysłu i handlu, wyznaczony na gen. dyrektora „Polminu“.

Min. Sławomir Czerwiński urodził się w 1885 r. w Sompolnie. Studjował filozofję w Krakowie. W r. 1919 został wizytatorem seminarjów nauczycielskich. W r. 1928 mianowany został podsekretarzem stanu w ministerstwie oświaty.

Minister Aleksander Prystor urodził się na Wileńszczyźnie w r. 1874. Wyższe studja odbywał w Moskwie. Od najmłodszych lat był on serdecznym przyjacielem Piłsudskiego. W 1919 r. był wiceministrem pracy. Po przewrocie majowym został szefem gabinetu gener. inspektora sił zbrojnych.

—o—

Idjotyczne plany faszysty węgierskiego.

Marzy mu się sojusz polsko-węgiersko-włoski.

BUDAPESZT. Rewizjoniści węgierscy, czując, iż tracą grunt pod nogami, zaczynają w ostatnich czasach wysuwać najrozmaitsze, często wręcz idjotyczne plany przeorjentowania węgierskiej polityki zagranicznej.

Jeden z takich planów wysunięty został w tych dniach przez polityka węgierskiego, Tibora Eckhardta. Eckhardt, znany ze swych poglądów faszystowskich, oświadczył na odczycie, wygłoszonym w węgierskiej Lidze Rewizjonistycznej, że sojusz węgiersko-włoski nie jest w stanie zapewnić polityce węgierskiej na forum międzynarodowych takich sukcesów, jak tego zwolennicy orjentacji włoskiej pragną. Orjentacja włoska nie może uchodzić za dostateczną rękojmię powodzenia polityki Budapesztu na arenie międzynarodowej. Eckhardt wysuwa wobec tego projekt porozumienia się z Polską i utworzenia sojuszu węgiersko-włosko-polskiego. Taki wspólny front węgiersko-włosko-polski mógłby z powodzeniem stawiać czoła wszelkim zakusom wszechniemieckim i wszechsłowiańskim, a równocześnie chroniłby Europę przed ekspanzją bolszewizmu. Właśnie dlatego — twierdzi Eckhardt — sojusz węgiersko-włosko-polski mógłby liczyć na usilne poparcie ze strony Francji, która przy podobnym układzie stosunków w Europie środkowej musiałaby przyjść wkrótce do przekonania, że Mała Ententa i Czechosłowacja nie są dla niej poważnem oparciem. Francja — według słów Eckhardta — już dlatego nie może liczyć na Czechosłowację, że państwo to zmuszone jest współpracować z Niemcami, przyczem współpraca ta niewątpliwie dozna dalszego zacieśnienia w chwili, kiedy Austrja połączy się z Rzeszą. Rozumując w ten sposób, Eckhardt wypowiada pobożne życzenie, by Francja odwróciła się od Czechosłowacji i zmieniła dotychczasową orjentację swej polityki w Europie środkowej. Taka zmiana orjentacji polityki francuskiej przyniosłaby Węgrom wielkie korzyści, gdyż Francja — jak sądzi Eckhardt — przyczyniłaby się wówczas w wielkiej mierze do realizacji węgierskich planów rewizjonistycznych i do restauracji starego królestwa węgierskiego w granicach przedwojennych.

—o—

HELLMUTH UNGER.

2)

Sąd wśród lodów polarnych.

(Ciąg dalszy).

— Czy wiesz, kto jest sprawcą? Podejrzywam kogoś od dłuższego czasu, ale tak jak i ty nie mogę mu dowieść łotrowstwa.

— Henry — wyszeptał eskimos.

Greely skinął głową.

— Tak jest.

W tej chwili wbiegł w największem wzburzeniu sierżant Brainard, wracający z szopy z prowjantami i zakomunikował o nowem włamaniu do magazynu.

— Gdyby się tego szatana raz wreszcie udało przychwycić, komandorze!

O, Henry był przebiegłym hultajem! Gdyby go pociągnięto do odpowiedzialności, oświadczyłby, że wyszedł na pole tylko po to, aby przynieść wody. A na uwagę, że wiadra były próżne, odrzekłby, że otwory w jeziorze znowu zamarzły. Przekonał się bowiem o tem, zanim dokonał kradzieży.

Tym jednak razem nienasycona jego żarłoczność stała się dla niego fatalna. Osłabiony długiem głodowaniem żołądek nie mógł znieść długo nadmiaru tłustego pokarmu i Henry począł wymiotować w namiocie. Christjansen, który podejrzliwie go obserwował, zrozumiał zaraz, co się stało.

Nim Henry mógł się spostrzec, rzucono się na niego i obalono go na ziemię. Lockwood skrępował mu ręce rzemieniami.

Łając, przeklinając, wyjąc jak zranione zwierzę próbował się złoczyńca opierać, ale było to bezskuteczne wobec przemocy towarzyszy. Kislingbury polecił mu wstać celem zaprowadzenia go do Greely'ego. Henry szarpał się i pluł.

— Jesteś złodziejem! — krzyknął Christiansen w najwyższej wściekłości. — Będziemy cię tłukli dopóty, aż się przyznasz.

Henry skurczył nogi, zwarł uda silnie przy ciele i, próbował nagłem kopnięciem unieszkodliwić eskimosa, ale ten zdołał zręcznie uskoczyć.

Lockwood, Schneider, Lynn i Rice wyciągnęli miotającego się złoczyńcę na pole.

— Oto złodziej, komandorze. Sam się zdradził.

Brainard wskazał ręką na Henry'ego.

— Teraz nie odważy się zapierać dłużej. Wiem dokładnie, ile tym razem ukradł.

— Czy przyznajesz się do winy, Henry? — zapytał Greely. — Tej nocy byłeś przy otworach w lodzie, a potem włamałeś się do magazynu?...

Henry zuchwale skinął głową i wlepił w komandora dzikie oczy.

— Próbowałeś już poraz trzeci przywłaszczyć sobie żywność? Czy przyznajesz się do tego?

— Byłem głodny, komandorze.

— Czyś mniej dostawał niż inni?

— Nie.

— Sam orzekałeś, jaka kara ma spotkać winowajcę, który w taki łajdacki, sposób oszukuje towarzyszy. Pamiętasz?

Z pianą na ustach i z naprzód pochylonem tułowiem Henry poderwał się, by się rzucić na Greely'ego, ale siła jego nóg nie wystarczyła, by rozerwać krępujące je rzemienie. Przy pierwszej próbie upadł do nóg Greely'ego.

— Nie będziesz śmiał — wyrzucił zuchwale. — Zapasy należą taksamo do mnie jak i do nas wszystkich. Ja wziąłem tylko swoją część. To nie jest kradzież. Nie możecie mnie za to karać.

Załoga stała zgromadzona w półkolu, czekając, co się teraz stanie.

Henry, którego wszyscy lękali się, znając jego nieokiełzaną siłę, leżał teraz ubezwładniony, uświadamiając sobie, że wina jego jest już dowiedziona — lecz mimo to nie skomlał o łaskę, lecz krzyczał — jak gdyby mu wyrządzono krzywdę — aby go natychmiast uwolniono z więzów.

Greely obrócił się zwolna do swoich ludzi i rzekł:

— Macie postanowić, jak należy postąpić ze złodziejem. Przyznał się do winy i zasłużył na kulę.

W milczeniu stali towarzysze, nie ośmielając się spojrzeć w oczy Greely'ego.

— Zostanie natychmiast rozstrzelany. Odprowadzić go!

(Dok. nast.)

Co pisze prasa?

Mamy już nowy rząd. „DZIENNIK LWOWSKI“ wita go z entuzjazmem — czytamy m. in.:

„Szerokie koła opinji słusznie przyjmują fakt objęcia premjerostwa przez Dra Kazimierza Świtalskiego i skład jego gabinetu za **zapowiedź polityki silnej ręki i ukrócenia sejmowładztwa**“.

„Destrukcyjna robota większości sejmowej winna być ukrócona i dlatego witamy w nowym gabinecie z najwyższą radością zapowiedź realizacji tych poglądów“.

O nowym ministrze skarbu pisze „Dziennik Lwowski“:

„Niewątpliwie dla ludzi świata finansowego nazwisko min. Matuszewskiego, znakomitego administratora M. S. Z. jest nowością. Nie wątpimy jednak, że przyszłość udowodni skuteczność tego rozstrzygnięcia“.

„NAPRZÓD“ (N. 86) pisze:

„Zwyciężyła „grupa pułkowników“. Nowy szef rządu i trzej nowi ministrowie do tej właśnie grupy należą, ona będzie decydować o polityce, ona przeprowadzi gruntowną „rozgrywkę“ z Sejmem“.

„Mówiono ciągle, że zlikwidowanie przesilenia, w pierwszym rzędzie w dziedzinie skarbu, ma się koniecznie odbyć pod kątem widzenia położenia gospodarczego. A jak ten postulat (sfer gospodarczych) tak bliskich sanacji, został spełniony? Ministrem skarbu został pułkownik Matuszewski, który w karjerze swej nigdy nie piastował stanowiska stojącego choćby w najdalszem pokrewieństwie ze skarbem. Można być dobrym szefem II oddziału sztabu, można włożyć się w obowiązki dyrektora departamentu w ministerstwie spraw zagranicznych, — wszystko to może świadczyć o szerokiej skali uzdolnienia, w żadnym jednak razie nie wystarcza ono na kierowanie fachową teką, na której prawdziwi fachowcy ponieśli fiasko.

Poco jednak uzdolnienie fachowe człowiekowi, który pierwszy i najgłośniej tworzył „ideologię pułkownikowską“ w czasie, gdy ta nazwa jeszcze nawet nie istniała, gdy nie miała odpowiednika w Sejmowym BB? P. pułkownik-minister skarbu Matuszewski jako „Ogiński“ pierwszy na łamach „Głosu Prawdy“ pisał o konieczności przeflancowania faszyzmu włoskiego na grunt polski — słusznie należy mu się jedna teka skarbu, jeżeli jego wzór Mussolini może piastować pół tuzina różnych i różnorodnych tek.

Nominacja ta, podobnie jak dalszych dwóch pułkowników, naprowadza nas na domysł, że przedwojenne stosunki rosyjskie stają się u nas wzorem do naśladowania: w Rosji carskiej oficer mógł być przewodniczącym „świętego synodu“ czy prezesem teatru, dlaczego u nas, jeden pułkownik nie ma znać się na skarbie, drugi na ustawodawstwie społecznem, trzeci na pocztach i telegrafach?“

W „ROBOTNIKU“ w art. p. t. „Kim wy jesteście“ pisze „Były“:

„Co to jest „oficer II oddziału“? To jest... „polityk w mundurze“. Tak jest! taki sam polityk, jak poseł na Sejm, jak dziennikarz, i t. d., i t. d. Pan „pułkownik“ z epoki „pomajowej“ oglądał front z okna „salonki Naczelnego Wodza, albo z okien wygodnego gabinetu w Warszawie czy w Wilnie, — oglądał ten front z namaszczeniem, z życzliwością, z sympatją, jak każdy inny polityk „w cywilu“.

Och! ja tego wcale nie potępiam! W każdej armji muszą być i adjutanci, i oficerowie II Oddziałów. Wprawdzie ja — osobiście — nieraz wolę więcej polityka „w cywilu“, niż „polityka“ w mundurze pułkownika II Oddziału, ale to już jest taka moja „zgryźliwość linjowa“...

Chodzi jednak o coś innego.

Więc to Wy, panowie „pułkownicy“ adjutantur i II oddziałów macie stanowić jedynie przedstawicielstwo Armji Polskiej? Skądże znowu? **A my, co odchodzimy w 38 lat na „emeryturę“, cośmy wojnę przebyli w okopach i na koniu**, — my mamy milczeć i... „trwać“? Wolne żarty! Ja Komendanta nie ruszam. Zbyt wiele mam ran. Ale to „otoczenie“, tych „pułkowników“, co nigdy prochu nie wąchali, co awanse zbierali... szastając nóżkami po schodach Belwederu, tych „pułkowników“ — to jabym chętnie dostał do pułku pod swoje rozkazy“...

„Nie dziwcie się, że pójdziedzie na „emeryturę“ razem z Waszemi szlifami, z Waszemi ostrogami, z Waszym „wyglądem marsowym“, że pójdziecie na „emeryturę“ w dniu, w którym Armja i polityka Polski przestanie być Armją i polityką II Oddziału, a II Oddział zajmie w Państwie właściwe i „wystarczające“ stanowisko“.

Charakterystyczne jest, że list marsz. Daszyńskiego pominęła prasa sanacyjna przeważnie milczeniem, niektóre tylko pisma rządowe zamieściły go w znacznem skróceniu, opuszczając te ustępy, które są... nieprzyjemne.

„CZAS“ czyni na temat tego listu następujące uwagi:

„List wywoła w kraju bardzo wielkie wrażenie. Jest zamknięciem pewnego okresu w naszym rozwoju. Zapowiada okres rządów bezsejmowych, podobnie jak artykuł prez. Bartla. Będzie to okres burzliwy i trudny w życiu państwa. Od tężyzny, uzdolnienia i od trafnego programu politycznego i gospodarczego, z którym wystąpi gabinet „silnej ręki“ będzie zależało, czy i jakie szkody poniesie ta wspólna nam wszystkim nawa, która nas wiezie ku przyszłości“.

Artykuł, którego konfiskatę zniósł Sąd poznański.

„Kurjer Poznański“ zamieścił w ub. poniedziałek artykuł p. t. „Paranoja i koprolalja“, który został skonfiskowany. Był to niewinny wyjątek bez komentarzy z nieskonfiskowanego podręcznika prof. Witwickiego przeznaczonego dla studentów Wydz. filozoficznego. W dniu 10. bm. poznański sąd okręgowy zniósł konfiskatę, a „Kurjer Poznański“ w nr. 169 z 11. bm. ogłosił wyjątek z naukowej książki powtórnie. Dotyczący artykuł „Kurjera Pozn.“ brzmi:

„Znany psycholog prof. Witwicki, wydał tom drugi swego podręcznika p. t. „Psychologja dla użytku słuchaczów wyższych zakładów naukowych“ (Lwów — Warszawa — Kraków. Wydawnictwo Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich). W książce tej bardzo ciekawe są zwłaszcza opisy chorób psychicznych. Podajemy tu wyjątek z rozdziału, traktującego o paranoji (str. 381—383):

„Na tle obciążenia dziedzicznego występuje jawnie, zazwyczaj w wieku dojrzałym, choroba psychiczna, która wcale nie nadweręża przytomności chorego, a nawet nieraz pozwala mu pracować na wysokich stanowiskach, zyskiwać sobie wpływ i sławę. Paranoja polega na tem, że niespostrzeżenie i zwolna rozwija się u człowieka trwały i niewzruszony system urojeniowy, dotyczący jego własnej osoby. Wyrabia się w człowieku przekonanie, nieuzasadnione a nieodparte, dotyczące osobliwej roli jego osoby. To może być rola społeczna, dziejowa, kosmiczna, bierna lub czynna. W pierwszym razie ktoś czuje się prześladowany systematycznie, wymyślnie i chytrze. On sam tylko wie, jak strasznie i jak na każdym kroku. Albo też chory czuje swe wysokie pochodzenie i święcie w nie wierzy, wbrew opinji otoczenia. W drugim razie ktoś czuje się genjuszem 1-szej klasy, na którym się nie poznało otoczenie; wynalazcą, który stworzył perpetuum mobile, tylko nie ma środków żeby je wykonać; zesłańcem Opatrzności, którego życie ma doniosłość kosmiczną, a przynajmniej ogólnoludzką lub narodową. Paranoik czuje się wielkim człowiekiem i często znajduje takich, którym to potrafi w dobrej wierze zasugerować. Ci rozwijają dalej urojenia otrzymane. Wtedy mówi się u tych drugich o obłędzie indukowanym.

„Niekiedy paranoik nie może się oprzeć przekonaniu, że śledzi go jednostka jakaś lub organizacja, która dybie na jego sławę, zdrowie, honor, życie, zbawienie. To też zmienia miejsca pobytu, przeprowadza się, podróżuje — niekiedy jedzie do Ameryki pod opiekę prezydenta Stanów Zjednoczonych. Niekiedy, wynająwszy sobie pokój w hotelu, strzela w nocy w ścianę i ucieka, nie zostawiając adresu.

Sowiety rozpoczynają walkę z drobnoburżuazją.

Jednym z najniebezpieczniejszych i najpoważniejszych wrogów komunizmu jest, — zdaniem Stalina — żywioł drobnoburżuazyjny. Publicysta niemiecki, p. Schäffer, który niedawno wyjechał do Rosji, podkreśla w jednej ze swych korespondencyj z Leningradu, że walka polityczna w ZSRR. zaostrza się właśnie na „froncie drobnoburżuazyjnym“.

Jednym z silnych przejawów wzmożonej walki klasowej w Rosji jest wydane przez władze moskiewskie rozporządzenie o przymusowej eksmisji z ich dotychczasowych wszystkich byłych właścicieli domów, którym udało się dotychczas zatrzymać dla siebie w upaństwowionych domach mieszkania. Na mocy tego rozporządzenia eksmitowano przedewszystkiem tych byłych właścicieli domów, którzy trudnili się handlem prywatnym, tak że w ciągu ubiegłego roku w samej tylko Moskwie pozbawiono lokalów kilka tysięcy właścicieli prywatnych sklepów i mniejszych przedsiębiorstw przemysłowo-rękodzielniczych. Dalszym wyrazem zaostrzonej walki klasowej było wydanie rozporządzenia o „wzmocnieniu nacisku finansowego wobec osób, trudniących się handlem prywatnym, względnie posiadających prywatne warsztaty przemysłowo-rękodzielnicze.

Moskiewska „Raboczaja Gazeta“, zastanawiając się nad zagadnieniem, czy walka klasowa w Z. S. S. R. powinna się nadal zaostrzać, pisze: „Tak jest,

walka klasowa w naszym kraju powinna się zaostrzyć i dalej będzie się zaostrzała“.

Walka ta nosi i nadal nosić będzie charakter polityczny, bowiem, — według słów „Raboczej Gazety“, — nowa polityka gospodarcza stworzyła w życiu sowieckiem nową burżuazję, kułaka i nepmana, i burżuazja ta „w pewnych warunkach“ pomyślnie się rozwija.

„Raboczaja Gazeta“ pisze dalej: „Ofenzywę przeciwko nepmanom i kułakom nietylko należy kontynuować, lecz należy ją jeszcze spotęgować: o ile nie będziemy wypierali elementów kapitalistycznych, o ile nie będziemy atakować ich w sposób jaknajenergiczniejszy, to będą one utrudniać nam pracę około budowy socjalizmu“. A ponieważ, — zdaniem działaczy sowieckich, — „siła burżuazji sowieckiej tkwi w sile drobnej produkcji“, należy w chwili obecnej

wypowiedzieć wojnę przedewszystkiem drobnej produkcji,

do której rząd sowiecki jeszcze przed 2—3 laty odnosił się na ogół obojętnie, nie widząc w niej nieprzyjaciela, którego należy energicznie zwalczać.

Omawiając wszystkie te zjawiska współczesnego rosyjskiego życia politycznego, „Raboczaja Gazeta“ przychodzi do wniosku, że zaostrzenie walki klasowej jest zarządzeniem ustawowem, wynikającem z konieczności budowania socjalizmu w chwili obecnej...

Zapowiadając dalsze zaostrzenie tej walki, „Raboczaja Gazeta“ podkreśla, iż rząd sowiecki przy zwalczaniu wroga klasowego postępować będzie rozważnie i planowo.

„Miewają też paranoicy widzenia nieraz i wtedy, gdy czują swe wysokie posłannictwo. Niejeden zapuszcza długie włosy i nieporządną brodę i przeciwstawia się temu otoczeniu. Paranoicy pisują niekiedy bałamutne dzieła i zyskują sobie zwolenników i czcicieli".

Na stronicy 215 mówi zaś prof. Witwicki:

„U obłąkanych spotyka się na tle podniecenia gniewnego, triumfującego, przekornego, wzmożonej pewności siebie, na tle poczucia zupełnej swobody, której niczyja obecność nie jest w stanie skrępować, t. zw. koprolalję, czyli nałóg posługiwania się wyrazami i zwrotami wulgarnemi z zakresu czynności wydzielniczych i rozrodczych. Podobne tło uczuciowe posiada koprolalja i u zdrowych. Występuje w parze ze wzmożonem poczuciem siły. Często jest tylko surogatem wzmożonego poczucia siły fanfaronadą".

Koprolalja o zamiłowaniu do używania zwrotów wulgarnych z dziedziny czynności wydzielniczych i rozrodczych występuje czasami łącznie z paranoją i znamienną dla niej megalomanją i manją prześladowczą".

Pogrzeb śp. inż. Edmunda Libańskiego.

W niedzielę ubiegłą w południe przy tłumnym udziale klasy pracującej odbył się pogrzeb ś. p. inż. Edmunda Libańskiego, znanego działacza na niwie oświatowej wśród najszerszych warstw robotniczych.

Zmarły w roku ubiegłym wyjechał do Brześcia nad Bugiem celem wygłoszenia odczytu, by więcej już nie wrócić.

Modły przy katafalku w Domu Przedpogrzebowym odprawił ks. dr. Kesselring, pastor ewangelicki, a w chwili, gdy wyniesiono trumnę z zwłokami ś. p. Zmarłego, chór kolejarzy „Syrena" odśpiewał pieśń żałobną: „O Panie nasz!". Następnie z miejsca ruszył olbrzymi orszak żałobny, przetykany czerwonemi sztandarami, który przeszedł ulicami: Szewczenki, Zieloną, Piłsudskiego i Piekarską na cmentarz Łyczakowski. U wrót cmentarnych „Chór Drukarzy" odśpiewał: „Pożegnał już ten świat", a nad otwartą mogiłą na cmentarzu Obrońców Lwowa „Chór Robotniczy" odśpiewał ostatnią pożegnalną pieśń żałobną.

Kondukt żałobny otwierała orkiestra kolejowa, za którą postępowały Związki kolejowe z wieńcami i sztandarami, a dalej liczne związki robotnicze i zawodowe z orkiestrami: tramwajarzy, gazowni miejskiej i Lwowskich Browarów. Za rydwanem żałobnym postępowała małżonka ś. p. Zmarłego wraz z rodziną, a dalej delegacja oficerów, reprezentanci różnych instytucyj, towarzystw i organizacyj.

Pogrzeb ś. p. inżyniera Libańskiego był manifestacją robotniczą, był wyrazem wdzięczności tej klasy z którą żył i wśród której pracował świetlanej pamięci Zmarły; człowiek, który prawie całe swoje życie poświęcił sprawie niesienia oświaty, nie schodząc z niej ani na krok, bowiem wierzył, że jest ona jedną z głównych ogniw wyzwolenia.

To też ta manifestacja rzesz robotniczych świadczy o wdzięczności i szacunku jaką otaczano Zmarłego i napewno na zawsze pamięć zostanie w sercach lwowskich robotników.

Nad otwartą mogiłą przemówił najpierw ks. dr. Kesselring, po którym przemawiali tow. dyr. Szczyrek imieniem Komitetu sprowadzenia zwłok, oraz tow. Laskowski imieniem Rady Związków Zawodowych, poczem nad zwłokami popularyzatora wiedzy technicznej i wybitnego działacza społecznego urosła świeża mogiła.

Cześć Jego pamięci!

„Precz z dyktaturą!"

Wolnościowy ruch w Hiszpanji.

PARYŻ, 15. 4. (Pat.). „Journal" donosi z Madrytu, że ubiegłej nocy na murach domów pryncypalnych ulicach Madrytu pojawiły się afisze, noszące napisy: Niech żyje republika, precz z dyktaturą!

Według dalszych doniesień tego dziennika, profesorowie zebrani w gmachu uniwersytetu madryckiego wysłali do ministra oświaty list, w którym komunikują, że powstrzymają się od pełnienia swych funkcji do tej chwili, gdy uniwersytetowi zostaną przywrócone wszystkie przysługujące mu, a ostatnio odebrane prerogatywy.

PARYŻ, 15. 4. (Pat.). Jak donoszą z Madrytu, został tam ogłoszony komunikat półoficjalny, zawiadamiający, że przedsięwzięte zostały odpowiednie środki zapobiegawcze w celu niedopuszczenia do zamierzonego przez pewne grupy prowokowania zajść ulicznych podczas wyznaczonej na dziś wielkiej manifestacji lojalnej części społeczeństwa.

KURS STALINA GÓRĄ.

MOSKWA. 15. kwietnia. (A. W.) Jeden z najwpływowszych przeciwników Stalina, prezes związków zawodowych SSSR. Tomskij, ustąpić ma jeszcze w bież. tygodni z zajmowanego stanowiska. Jest to nowe wielkie zwycięstwo polityki Stalina.

—o—

P. SCHAETZEL KIEROWN. „POLMINU".

WARSZAWA. 15. kwietnia. (tel. wł.) Wobec objęcia stanowiska ministra poczt przez p. Boernera, kierownictwo „Polminu" objął dr. Schätzel.

—o—

W sprawie pracy młodocianych i kobiet.

WARSZAWA. W Głównym Inspektoracie Pracy odbyło się d. 12. bm. konferencja inspektorek. Przedyskutowano na niej: 1) sprawę żłóbków fabrycznych, 2) ochrony macierzyństwa, 3) zbierania materjału, dotyczącego pracy młodocianych i kobiet, 4) rodzaju prac wzbronionych dla kobiet i małoletnich, 5) dokształcenia młodocianych. — Najżywszą dyskusję wywołał punkt piąty.

Na konferencji postanowiono również zainicjować przeprowadzenie ankiety w celu zbadania warunków pracy młodzieży w poszczególnych działach przemysłu, w pierwszym zaś rzędzie w przemyśle graficznym i krawieckim. Ankiety opracowane mają być rozesłane do związków zawodowych, które przez swoich mężów zaufania zbiorą odpowiedzi.

Przesilenie gabinetowe w Austrji trwa nadal.

WIEDEŃ, 15. 4. (AW). Rokowania w sprawie przesilenia gabinetowego weszły w stadjum decydujące. W dniu dzisiejszym oceniano sytuację mniej optymistycznie niż dotychczas, bo okazało się, że kwestje personalne napotykają na trudności o wiele większe od kwestyj rzeczowych. Stronnictwa nie potrafiły się dotąd porozumieć w sprawie osoby przyszłego kanclerza państwa. Chwilowo wymieniają jako najpoważniejszego kandydata na to stanowisko starostę krajowego Przedarulanji dr. Endera.

—o—

Jak to było w Niemczech przed laty...

W przedwojennych Niemczech osławiony cesarz z „Bożej łaski" Wilhelm II co pewien czas wystrzelał przemówieniem, artykułem lub telegramem, który wzburzał opinję publiczną i zapełniał niepokojem i przerażeniem otoczenie cesarza. Wilhelm sam rozpalał się swymi słowami i był przekonany, że silnymi swymi wystąpieniami podnosi znaczenie Hohenzollernów.

Historja przekreśliła te rachuby.

Wystąpienia Wilhelma wytworzyły zadrażnienia i nieufność, przyczyniły się do wybuchu katastrofy.

Z katastrofy zwycięsko wyszła demokratyczna republika niemiecka.

—o—

P. GRODYŃSKI MA ZOSTAĆ WICEPREZESEM N. I. K.

WARSZAWA, 15. 4. (AW). „Przegląd Wiecz". informuje, że tymczasowy kierownik Min. Skarbu dr. Grodyński ma być mianowany wiceprezesem Naj. Izby Kontroli Państwa. Decyzja w tej sprawie zapaść ma w najbliższym czasie.

—o—

USTĄPIENIE P. KARPIŃSKIEGO.

WARSZAWA. 15. kwietnia. (tel. wł.) Wczoraj upłynęła 5- letnia kadencja prezesa Banku Polskiego, p. Karpińskiego, który opuścił już swoje stanowisko. Funkcje prezesa objął zastępczo wiceprezes dr. Młynarski Feliks.

—o—

TOW. GROSS SENATOREM.

WARSZAWA. 15. kwietnia. (tel. wł.) Na miejsce zmarłego tow. Englischa, wejdzie do senatu tow. dr. Daniel Gross z Białej.

—o—

EKSPLOZJA NA STATKU GRECKIM.

ATENY. 15. kwietnia. (A. W.) Na statku „Venizelos" wybuchła eksplozja benzyny w drodze z Krety do Marsylji. Kapitan i załoga statku schronili się na odludną wyspę. Statek zatonął.

—o—

Sukces wyborczy P. P. S. w Wołominie.

WARSZAWA, 15. 4. (tel. wł.). Ubiegłej niedzieli odbyły się w Wołominie obok Warszawy wybory do rady gminnej. Według otrzymanych przez nas wiadomości lista PPS uzyskała 7 mandatów, N. D. i Ch. D. 5, Bc-Bc 3, BBS 2.

10 PYTAŃ W SPRAWIE B. MIN. CZECHOWICZA.

WARSZAWA. 15. kwietnia. (tel. wł.) Sędziemu Sądu Najwyższego, p. Zaleskiemu, który prowadzi śledztwo w sprawie b. min. Czechowicza, doręczono w dniu dzisiejszym 10 pytań, sformułowanych przez oskarżycieli.

Trzyletnie dziecko -- zabójcą.

Wstrząsający dramat rozegrał się w małej litewskiej wiosce Jaunsale. Mieszkanka tej wsi, Emilja Samulionis wyszła na chwilę z domu, zostawiając swe dzieci: trzyletniego Jasia, dwuletniego Piotra i trzymiesięczną Marysię, której dała kawałek chleba posypanego cukrem. Po wyjściu matki najstarszy z rodzeństwa trzyletni Jaś chciał odebrać przysmak trzymiesięcznej siostrzyczce, a gdy ta zaczęła płakać, uderzył ją kijem po głowie. Powróciwszy do domu, matka zastała w kołysce trupa swej córeczki.

Syty głodnemu nie uwierzy.

Pod adresem p. komisarza Nadolskiego.

Piszą nam z miasta:

Znana jest ogółowi nędza urzędnicza w Polsce. Komisarz rządu Nadolski przy sposobności zetknięcia się z urzędnikami Magistratu na urządzonem onegdaj przez tychże towarzyskiem zebraniu miał się wyrazić, że „dobrze zna dolę i niedolę urzędniczą". Jednak ta znajomość niedoli urzędniczej wcale

nie przeszkadza p. profesorowi jako komisarzowi Rządu robić oszczędności właśnie na pensjach urzędniczych,

przez świadome wstrzymywanie awansów wśród urzędników magistratu, chociaż wielu z tych białych niewolników awanse dawno już się należą. Wobec tego nie zaszkodzi ustalić fakt, że

1) Pan Nadolski jako profesor Politechniki pobiera stosunkowo jeszcze nie najgorszą pensję w porównaniu z dziadowskiemi wynagrodzeniami urzędników Magistratu;

2) Jako Komisarz Rządu pobiera p. Nadolski drugą pensję w wysokości 1200 zł. miesięcznie;

3) Jako kierownik rozbudowy Krynicy pobiera również solidne wynagrodzenie.

Wobec tego, pobierając jednocześnie aż trzy pensje, zaczyna p. Nadolski widocznie zapominać o niedoli urzędniczej, unikając przeprowadzenia awansów wśród urzędników, by na pensjach zaoszczędzić gminie groszowe w istocie rzeczy wydatki, związane z awansami. Oszczędności należy szukać, panie profesorze, gdzieindziej, a nie na mizerji urzędniczej.

Strzały do Chomika.

Czujnie spał z nocy 13. na 14. bm. Iwan Chomik, gospodarz, zam. w Wierzbianach pow. Jaworów, to też usłyszawszy jak jacyś nieproszeni goście dobierają się do jego mieszkania wypadł na podwórze, co widząc złodzieje poczęli uciekać.

Gdy Chomik w zapale pobiegł za nimi ci oddali w jego kierunku strzał, na szczęście bez skuteczny.

Powiadomiona o tem policja wdrożyła śledztwo, wynikiem którego było aresztowanie Fedka Borowego i Seńka Pryjmy. W czasie rewizji u obwinionych znaleziono karabin z 2 nabojami.

Lwowscy fałszerze dyplomów

aresztowani przez policję śląską.

Od dłuższego czasu na terenie Lwowa i okolicy grasowała szajka oszustów — fabrykantów dyplomów honorowych Akad. Związku Sport. oraz organizatorów zbiórki na Komitet Floty Narodowej.

Pomysłowa ta kompanja odwiedzała domy zamożnych obywateli i wyłudzała od naiwnych pieniądze w ten sposób, że obok nazwiska znanej osoby, dopisywali sumę pieniężną.

Machinacje te udawały się świetnie. — Sprawa stała się głośna i nawet doszło do zawieszenia Zarządu Akad. Związku Sportowego, chociaż członkowie zarządu nic wspól nego z oszustami nie mieli. Wreszcie w Katowicach, gdzie mniej jest widocznie naiwnych, noga sprycjarzom się powinęła. Aresztowano ich. Okazało się, że są to bracia Hellerowie ze Lwowa.

Jednocześnie ostrzega się publiczność przed niejakim p. Haasem, podającym się za magistra praw, oszustem zbierającym datki na Komitet Obrony Narodowej.

—o—

Na marginesie.

Jak to dawniej bywało.

Kazimierz Badeni b. namiestnik Galicji czytywał konserwatywno-reakcyjny „Dziennik Polski", wychodzący ongi we Lwowie. Raz się zdarzyło, że namiest. Badeniemu nie dostarczono rano tego pisma.

Jakto? Podczas śniadania nie mieć swego dziennika?

Namiest. Badeni chwycił za słuchawkę i zapytał telefonicznie (telefon w owym czasie był jeszcze we Lwowie młody) ówczesnego dyrektora policji Krzaczkowskiego:

— Czy „Dziennik" został skonfiskowany?

— Zaraz będzie, ekscelencjo! — odpowiedział dyrektor Krzaczkowski.

„Dziennik Polski" został skonfiskowany...

—o—

Likwidacja groźnej szajki włamywaczy.

Komisarjat P. P. alarmowany był ciągłemi włamaniami popełnianymi w obrędzie III dzielnicy wreszcie na skutek długotrwałej obserwacji i dochodzeń wydziału śledczego przeprowadzono rewizję mieszkaniową u Anny Radomskiej (Ogórkowa 2) i Grzywalskiej Heleny (Kleparów), w czasie której znaleziono większą ilość rzeczy pochodzących z kradzieży, a mianowicie: 6 pierzyn, większą ilość różnej bielizny, biżuterję, garderobę męską, damską itp.

W toku dochodzeń ujawniono, że powyższe rzeczy przynosili do mieszkania Radomskiej i Grzywalskiej znani na tutejszym terenie włamywacze i złodzieje mieszkanjowi Bodnar Władysław, Ciesiński Jan i Dec Kazimierz. Następnie ustalono, że wymienione rzeczy skradzione zostały: 1. stycznia b. r. Stauber Rozalji (Kościelna 5); 31. stycznia Flo Adeli (Wesoła 4); 21. marca Mechalerowi Franc. (Zamkowa 21); 22. marca Neumanowi Dawidowi (Żółkiewska 103) i t. d.

Kradzieży dokonywano w ten sposób, że Bodnar Wład. rozbijał zamki i kłódki w drzwiach, następnie wchodził do mieszkania, skąd zabierał rzeczy, które następnie podawał kolegom Decowi i Ciesińskiemu.

Sprawców kradzieży oddano do aresztów.

Straszna śmierć niemowlęcia.

Anna Bilińska, zam. w przytułku dla ubogich (Wronowskich 2) powiła przed kilku dniami dziecko. Chcąc się od niego uwolnić wpadła na iście djabelski pomysł. Oto w nocy z dn. 13. na 14.bm. zawiązała noworodkowi narząd płciowy, wskutek czego dziecko w strasznych męczarniach zmarło. Po dokonaniu zabójstwa zbiegła w niewiadomym kierunku. Policja za wyrodną matką wszczęła poszukiwania.

—o—

Wypadek automobilowy.

Ubiegłej soboty szofer auto-dorożki nr. 90156 jadąc ul. Gródecką potrącił Ignacego Bryłę, który padając doznał potłuczenia klatki piersiowej. Zawezwane Pogotowie ratunkowe odwiozło go w stanie ciężkim do szpitala powszechnego.

Kurs Ligi małych matek.

Towarzystwo Opieki nad matką i dzieckiem przystępuje do zorganizowania kursu Ligi małych matek. W okresie 6- tygodniowym wyszkoli się osoby płci żeńskiej powyżej lat 16-tu teoretycznie i praktycznie w pielęgnacji niemowlęcia, w szyciu gotowanju dla oseska, higienie osobistej, pomocy w nagłych wypadkach i t. d. Wyszkolenie to prowadzić będą lekarze i opiekunki społeczne miejskich stacji opieki nad matką i dzieckiem w lokalu stacji, przy ul. Chorążczyzny l. 22. Zgłoszenia przyjmują i udzielają informacji co do warunków przyjęcia miejskie stacje opieki nad matką i dzieckiem na ul. Chorążczyzny l. 22, i Szpitalnej l. 31, w godzinach przedpołudniowych.

Z sali sądowej.

Ohydny mord w kościele.

Wczoraj przed Trybunałem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciw Karolowi i Janowi Mazurom, oraz Konarskiemu Piotrowi.

W dniu Wszystkich Świętych roku ubiegłego (1. listopada 1928), między śp. Konarskim Kazimierzem a Janem Mazurem, doszło do bójki, w trakcie której Konarski zranił lekko Mazura nożem w rękę.

Zraniony Jan Mazur, wraz z swym krewnym Karolem Mazurem, postanowili się zemścić. Z zamiarem tym wcale się nie kryli, nawet rozpowiadali o tem głośno po całej wsi. Kazimierz obawiając się rewanżu nosił przy sobie broń o czem powiadomił ich Piotr Konarski, kolega Kazimierza. A że Kazimierz nie był lubiany przez Piotra, ten nawet namawiał Mazurów aby urządzili napad w takiem miejscu, by Kazimierz nie mógł się bronić.

Po długich naradach zacna ta trójca przyszła do wniosku, że najlepszym terenem porachunków będzie kościół, gdyż Kazimierz nie będzie się niczego spodziewał..

Po słowach nastąpił czyn. W niedzielę 23. grudnia 1928 roku wchodzącego do kościoła Kazimierza, Karol Mazur uderzył strażackim toporkiem w głowę tak, że ten padł skrwawiony na posadzkę kościoła, zaś Jan przebił bagnetem leżącemu brzuch i bok.

Rozprawie przewodniczy nadr. Zgóralski, oskarża prok. dr. Gawlikowski, rodzinę denata zastępuje dr. Bromberg, bronią adw. dr. Batycki i dr. Pieracki.

Dalszy ciąg rozprawy podamy w jutrzejszym numerze.

—o—

Ze sportu.

ROZGRYWKI LIGOWE:

Legja — Pogoń 2:0. Szczegóły podamy w jutrzejszym numerze.

Garbarnia — Polonja 3:1.
Warta — Warszawianka 2:2.
Ruch — Cracovia 3:0.
I. F. C. — Turyści 2:1.
Hasmonea — Ukraina 2:2.
II Sokół — Vis 7:0.

„Walka o socjalizm".

Znany działacz społeczny, tow. dr. Bolesław Drobner, wygłosił w sali posiedzeń łódzkiej rady miejskiej, interesujący odczyt na temat „Walka o socjalizm". W odczycie swym prolegent ujął zagadnienie socjalizmu jako światopoglądu, zdobywającego sobie należne mu w życiu miejsce poprzez nieustanną walkę z przeciwnościami praw przyrody i współczesnej nauki, wskazując, że ze zmagania tego, socjalizm wyszedł obronną ręką, przeistaczając się z ideologji utopijnej utopji w ideę realną, zdobytą krwią i potem miljonowych mas uciskanych i wydziedziczonych.

Postęp myśli człowieczej, ogólnoludzkiej wciąż przybiera na sile. Podobnie kroczy naprzód walka człowieka z twardemi warunkami, bytowania tak, że w jej konsekwencji ludzie ujarzmiają przyrodę przyrodę dla swych celów.

Te niezbite prawdy i prawa

obowiązują w każdej z dziedzin życia ludzkiego:

w życiu społecznem i politycznem.

Myśl socjalistyczna, podlegając tym samym prawom i przechodząc identyczny proces, stała się ideą, której Karol Marks zbudował silny fundament naukowy.

Po tym wstępie, prelegent charakteryzuje rozwój kapitalizmu, a w szczególności wydarzenia ostatnich kalkunastu lat.

Wszechświatowa rzeź narodów, prowadzona była w imię interesów imperjalizmu państw. Skończyła się po wielu latach przelewem krwi, pozostawiając w spadku światu, bezgraniczną nędzę, miljony wdów i sierot. Na pobojowiskach Europy legło miljony obywateli. Był to moment, który przy celowej taktyce i polityce partji socjalistycznych, a szczególnie niemieckiej socjaldemokracji można było jaknajlepiej wykorzystać dla pełniejszego zwycięstwa socjalizmu na kontynencie.

Przechodząc do omówienia wypadków, które złożyły się na odrodzenie Niepodległości państwowej Polski, dr. Drobner oddaje hołd i cześć proletarjatowi polskiemu, który jeszcze za czasów niewoli szczytne to hasło wypisał na swych czerwonych sztandarach. poświęcając dla Niepodległej Polski socjalistycznej swą krew i życie, na śnieżnych i lodowych polach Syberji. Zdaniem dr. Drobnera marsz. Piłsudski, począł już po powrocie z Magdeburga zdradzać wybitnie antysocjalistyczne oblicze. Wnioskuje o tem z nast. faktu, gdy w owym czasie zgłosiła się do marszałka delegacja z prośbą, aby się ukazał na balkonie z ofiarowanym mu małym sztandarem bojowej organizacji PPS — Piłsudski prośbie tej odmówił.

Polska partja socjalistyczna dawno już zajęłaby opozycyjne stanowisko względem osoby marsz. Piłsudskiego, gdyby nie prądy „jaworowszczyzny" i „moraczewszczyzny" w łonie organizacji. Pomimo koncesji uczynionych na rzecz „piłsudczyków" z PPS., wspólne ich pożycie pod jednym dachem stało się niemożliwem. Jaworowski bowiem, usiłował pokryć sprzeczność interesów klasowych frazesami patrjotycznemi.

Prelegent uzasadnia w dalszej części swego odczytu tezę, że w obecnych warunkach ekonomicznych niema jedności interesów wszystkich warstw społecznych, a przeciwnie, że istnieje w tym względzie mocno zarysowana rozbieżność, a więc istnieje walka klas.

Walka ta wzmaga się zwłaszcza w chwili obecnej, kiedy zbliża się kryzys gospodarki kapitalistycznej.

Mówca przytacza w tem miejscu interesujący przykład, wzięty ze stosunków polskich.

Obecna sytuacja w kraju jest b. poważna, ponieważ warunki gospodarczej egzystencji nie są trwałe. Dla podtrzymania sytuacji państwo musi zawrzeć traktaty handlowe z ościennemi państwami. Tymczasem Polska znajduje się w przykrem położeniu, nie mogąc w chwili obecnej zawrzeć traktatu ani z Niemcami, ani z Rosją. Jeśli chodzi o nawiązanie stosunków ze ZSSR to w sprawie tej zainteresowany jest b przemysł. Traktat taki spowodował by jednak sprzeciw ze strony sfer rolniczych, gdyż z uwagi na to, że nie można Rosji wiele kredytować traktat oparłby się na zasadach handlu wymiennego, w tym sensie, że Rosja, jako pokrycie fabrykatów przemysłowych musiałaby Polsce dać produkty rolne. Oczywiście, że wymiana taka spowodowałaby obniżenie drożyzny, a więc cen produktów żywnościowych, co nie jest na rękę naszym rolnikom.

Jeśli chodzi o traktat handlowy z Niemcami, to w tym wypadku zainteresowane są w zawarciu go sfery rolnicze, przeciwne zaś traktatowi — sfery przemysłowe.

Traktat z Niemcami spowodowałby w konsekwencji wzmożony wywóz ziemiopłodów i import produktów przemysłowych.

Słowem sytuacja jest wysoce zagmatwana, a co najciekawsze — rząd nie umie zdecydować się na przecięcie tego gordyjskiego węzła. Kiedy się obserwuje wzrastającą falę protestów, drożyznę dyskonta, sięgającą 35 proc. rocznie, dochodzi się do przekonania, że cały obecny „dobrobyt" i warunki finansowe opierają się na kruchych podstawach. — Prelegent słusznie zwraca uwagę na słowa Otto Bauera, który okres nadchodzący nazywa okresem „wywłaszczenia wywłaszczycieli".

Kto wie co będzie w Polsce?...

W każdym razie wszystko przemawia za tem, że w przededniu wielkich wydarzeń polityczno-socjalnych proletarjat zmuszony będzie zwartym szeregiem pójść na podbój świata i stworzyć nowe życie oparte na pracy i sprawiedliwości.

—o—

Z opery.

Pouchielli'ego „Gioconda".

(Jubileusz p. Ostrowskiej).

W sobotę wieczorem obchodziła art. opery p. Franciszka Ostrowska jubileusz jej 30-letniej pracy scenicznej. Do teatru lwowskiego przywiązana, p. Ostrowska przez ten czas gorliwie spełniała swoje obowiązki, śpiewając partje mezzosopranowe zawsze sumiennie i z artystycznym smakiem. Śpiewała zarówno większe jak i mniejsze role, jak tego wymagał repertuar i każdorazowy skład zespołu operowego; z większych ról wymienić należy Amneris, Azucenę, Ulrykę („Bal maskowy") oraz Erdę w „Złocie Renu", któremi wybiła się na wielce utalentowaną i pożyteczną siłę operową.

Z okazji tego jubileuszu wykonano od blisko dwóch lat niegraną „Giocondę", gdzie p. Ostrowska wystąpiła w partji ociemniałej matki Giocondy. Licznie zapełniona sala Teatru Wielkiego serdeczny brała udział w uroczystości jubileuszowej, którą teatr urządził na scenie po pierwszym akcie.

W otoczeniu grona artystów wprowadzono jubilatkę na scenę, gdzie po przemówieniu dyr. Zaremby, prez. ZASP „gniazdo Lwów", p. Zabielskiego i prez. chóru teatralnego, p. Łuciowa wręczono jubilatce liczne cenne upominki i przepiękne kwiaty. Jubilatka ze łzami i wzruszeniem dziękowała za serdeczne i zasłużone owacje, które się powtarzały przy każdej sposobności.

Z wykonawców samego przedstawienia wymienić należy na pierwszem miejscu przedstawicielkę tytułowej partji, p. Platównę, której wspaniały, szlachetnie brzmiący sopran zachwycał słuchaczy. Duet z matką, a w drugiej odsłonie duet z Laurą — to punkty kulminacyjne całego przedstawienia. Laurę śpiewała z miarą artystyczną i wydatnym głosem p. Hinglerówna. Ślepą matkę śpiewała ciepłym głosem i ze zrozumieniem jubilatka p. Ostrowska. P. Szymonowicz miał w roli Enza wiele momentów szczęśliwych, dzięki pięknemu dźwiękowi górnych tonów. P. Płoński rolę Barnaby przeprowadził głosowo i scenicznie z dużym sukcesem artystycznym. Partję naczelnika Inkwizycji śpiewał p. Zopoth z należną powagą i pięknie brzmiącym głosem basowym. Mniejsze partje odtworzyli starannie pp. Kielarski i Łowczyński.

Wielkim sukcesem cieszyły się produkcje taneczne układu baletmistrza p. Ciesielskiego; solistki pp. Brzezówna i Martówna z wdziękiem i udoskonaloną sztuką tańca na palcach stopy zainteresowały publiczność, która żywo obie artystki oklaskiwała. P. Ciesielski za „Taniec nocy", wykonany pomysłowo i efektownie, zbierał osobne oklaski.

Na uznanie zasłużyli jeszcze kapelmistrz p. Leszczyński i reżyser p. Tarnawski. **Grd.**

Co się dzieje w miejsk. Zakładach elektryczn.

Stosunki, jakie się wytworzyły obecnie w M. Z. E., są wprost nie do zniesienia. Wywołały one ogólne zdenerwowanie i jeśli Gmina rychło nie opamięta się i nie przedsięweźmie środków zaradczych, doczeka się w niedługim czasie jawnego skandalu.

Dyrektor, człowiek słabej woli, nie mogący podołać zadaniu w administracji tak wielkiego objektu, jakim są Zakłady elektr., przyjął sobie do pomocy niejakiego Uziębłę, który wprowadził w ciche dotąd mury Zakładów elektr. tyle zamętu, waśni i nieporozumień, że lada dzień należy spodziewać się ze strony pracowników czegoś, co jednoznaczne będzie ze skandalem dla M. Z. E., a więc i dla Gminy m. Lwowa.

Uziębło popycha dyrektora do przeprowadzenia pewnych posunięć, które wchodzą w życie na mocy szumnych zarządzeń, a za które dyrektor musi potem „oczami świecić" i za nie się wstydzić.

W ostatnim czasie przeżyły Zakłady elektr. dwa skandale. Do nich należy przedewszystkiem sprawa wypowiedzenia pracy urzędniczce B., która ma za sobą 7 lat pracy w Zakładach. Wypowiedzenie nastąpiło 28 lutego br., a powodem było, że jako maszynistka nie mogła wypisać na dzień 300 rachunków dla odbiorców prądu. Faktem niezbitym jest, że do niedawna pracowało przy maszynach w M. Z. E. kilka kobiet kalek i to przez cały szereg lat (wstyd!), podczas gdy po biurze uwijało się kilka szykownie ubranych i zdrowych urzędniczek (to te lepiej zaprotegowane!). Drugim niezbitym faktem jest, że do tak ciężkiej pracy, przy użyciu tego systemu maszyn do wystawiania rachunków, nie decydowało badanie lekarza, lecz „widzimisię" i wola szefa, czego dowodem, że używał do pracy przy maszynach kalek i ludzi chorych na oczy.

Urzędniczka B., zapadała dwa razy na chorobę oczu, a nawet przeszła operację oka. Jakże można żądać od takiej osoby, by przez 7 godzin pracowała przy maszynie i zmuszać, by 300 rachunków w tym czasie wypisała? Mógłby w tem miejscu zająć głos p. Inspektor Pracy i zainteresować się losem maszynistek w M. Z. E., a przekonałby się, w jakich warunkach pracują, przyczem dowiedziałby się też o wielu innych szczegółach, które dałyby mu szerokie pole do urzędowania.

Dowiedzioną jest rzeczą, że dyktor M. Z. E., wraz z Uziębłą zaczynają wprowadzać do MZE. metody bezwzględne: musisz wypracować na dzień 300 rachunków na maszynie, a jeśli nie wydołasz, znajdziesz się na bruku.

To co miało miejsce z p. B. świadczy, że dyrektor wraz z Uziębłą, byli prokuratorami, sędzami — a nawet lekarzami znawcami.

Podajemy do wiadomości, że p. B., dzięki wyrozumiałości i taktowi czynników rządzących w Magistracie, reaktywowaną została na swej posadzie.

ZW. PRAC. GMINNYCH WE LWOWIE.

Łańcuch prasowy
z okazji 10-cio lecia.

Wezwany przez tow. Szyszkę Władysława, składam 5 zł. na fundusz robotniczej prasy i wzywam do złożenia takich kwot tow. Sadowskiego Józefa, urz. Kasy chorych w Śniatynie tow. Słabego Jana dworzec Załucze. **Roth Zygmunt**, Załucze.

Łańcuch na Sztandar Młodzieży.

Tow. prez. Obirek, składa 5.— zł. na sztandar TUR-a.

Wezwany przez tow. Rapaka, składam na sztandar Org. Mł. TUR. zł. 5.— i wzywam Tomaszka Romana, tow. sztuki druk., do złożenia odpowiedniej kwoty na ten sam cel. **Nahorny Piotr.**

Wezwany przez kol. Kondrackiego składam na sztandar Org. Mł. TUR. zł. 5.— i wzywam nast. tow; Pieniagę Michała, Mirosławskiego Wład., Dżosa Teofila, Gabryela Kazimierza, Wąsowicza Tadeusza, wszyscy z Zw. Zaw. Metalowców, Leśniaka Michała, Szalewicza Michała, Kosicę Szymona, Palucha Ludwika, Nachornego Piotra, Staszkowskiego Marjana, Tokarskiego Józefa i Chmielewskiego Michała.

Sprawy partyjne.

DO WSZYSTKICH ORGANIZACJI P. P. S. WE WSCHODNIEJ MAŁOPOLSCE. Wzywa się wszystkie organizacje do starannego przygotowania obchodu 1-go Maja. Zapotrzebowania afiszów i referentów należy zgłaszać bezzwłocznie w sekretarjacie obwod.: Lwów, Sykstuska 21, II. p.
Sekretarjat.

POSIEDZENIE KOMITETU PPS. dzielnicy 3-ciej odbędzie się we wtorek, 16. b. m. o godz. 6-tej wiecz. w lokalu przy ul. Żółkiewskiej l. 42, na które uprasza się o przybycie tow.: Szczupaczyńskiego, Sabla, dr. Chamajdesa, Śmietankę Polcara, Iljina, Salomona. Husara, Węgielską, Olinkiewiczową i tow. z Zamarstynowa: Henza, Kowala i innych. Sprawy bardzo ważne.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:
Wtorek o 7'30 „Carewicz".
Środa, o 7.3.30 „Niespodzianka".
Czwartek, o 7.30 „Dwaj panowie B."

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:
Wtorek o 7'30 „Kwadratura koła".
Środa, o 7.30 „Murzyn warszawski".
Czwartek, o 7.30 „Kwadratura koła".

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA:
Wtorek, 16. kwietnia: Kwartet smyczkowy „Rose".

JUTRZEJSZA PREMIERA „Niespodzianki" K. H. Rostworowskiego. Dzieło to ukaże się na scenie Teatru Wielkiego tylko trzy razy, poczem „Niespodzianka" przejdzie na repertuar Teatru Małego. Główne postacie odtworzą pp.: Siemaszkowa i dyr. Barwiński, oraz Grzębska, Przystawski, Zabielski, Ruszkowski, Kopczyński, Szczepański, Cirin, Posiadłowski i Kaljnowski.

ŚWIĘTO MUZYKI POLSKIEJ W POZNANIU. W związku z Wszechsłowiańskim Zjazdem Śpiewaczym w Poznaniu, odbędzie się Pierwszy Wielki Festiwal Muzyki Polskiej.

W Festiwalu tym, który trwać będzie od 18 do 26 maja, weźmie udział śpiewactwo wielkopolskie, orkiestra Filharmonji Warszawskiej i szereg wybitnych artystów. Dyrygować będą: Młynarski, Bojanowski, Fitelberg i in. Z solistów przewidziane są występy Rubinsteina, Hubermana, Śliwińskiego, Kochanowskiego, Pawła, Dubiskiej, Bandrowskiej, Szymanowskiej, Argasińskiej i in.

Program Festiwalu przedstawić ma całokształt naszego dorobku twórczego począwszy od w. XVI. aż do dni dzisiejszych.

ROSYJSKI artystyczny Zespół bałałajkowy wystąpi z jednym koncertem w piątek 19. b. m. w sali Towarzystwa Muzycznego. W skład zespołu wchodzą dwa połączone ansamble bałałajkowe E. Dubrowina, i R. Zubrzyckiego. Program koncertu obejmuje utwory klasyczne. rosyjskie pieśni ludowe, romanse cygańskie, pieśni kaukaskie i syberyjskie tajgi, pieśni burłaków i dalekiego wschodu. Bilety po popularnych cenach do nabycia w magazynie nut, Seyfartha.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 16 kwietnia 1929 r.

† **KS. ARCYBISKUP HRYNIEWIECKI.** Onegdaj zmarł we Lwowie ks. arcybiskup Hryniewiecki, licząc lat 88. Zmarły za działalność patrjotyczną pod zaborem rosyjskim zesłany został na długie lata w głąb Rosji. Po uwolnieniu z zesłania przybył do Lwowa, gdzie przebywał już do końca swego życia.

P. WOJEWODA LWOWSKI Gołuchowski, wyjechał w niedzielę wieczorem na 2 dni do Warszawy w sprawach urzędowych.

TEMPERATURA. Stacja Meteorologiczna przy Obserwatorjum na lwowskiej Politechnice informuje, że w dniu 15. b. m. notowano o godz. 7-mej rano plus 6.1 C., o godz. 13-tej plus 10.6 C. Wiatr południowo-zachodni. Ciśnienie powoli spada.

ZNOWU „ZŁOTE" INTERESY. Kulczycki Taluk zam. w Kulczyce, pow. Sambor, przechodząc pl. Bilczewskiego został przytrzymany przez nieznanych mu osobników, którzy podając się za obcokrajowców, sprzedali mu 1 obrączkę mosiężną wraz z łańcuszkiem jako przedmioty złote za sumę 40 zł.

DO ODEBRANIA RZECZY. W wydziale śledczym P. P. zdeponowano następujące przedmioty: książeczkę wojskową i Kasy chorych, wystawione na nazwisko Pantałejmona Antoniego zam. w Lisku pow. Kamionka Str., portfel brązowy zawierający legitymacje Uniwersytetu, metrykę urodzenia na nazwisko Karola Kiczelesa.

GDZIE WZYWANO KARETKĘ POGOTOWIA. Na ul. Janowskiej został wczoraj potrącony przez tramwaj „3" Pelciak Wojciech, l. 52, ulegając ogólnym obrażeniom cielesnym.

Ofierze nieszczęśliwego wypadku pierwszej pomocy udzieliło Pogotowie ratunkowe.

Wczoraj stacja ratunkowe zaalarmowaną została nagłym zgonem Stępienia Józefa (Zofji 9).

WYSTĘPY SZOPENFELDZIARZY. Dnia 13. bm. na stych realności przy ul. Gródeckiej 109, włamał się nieznany sprawca, skąd skradł na szkodę Parnes Estery, kilkanaście sztuk bielizny męskiej i damskiej, wart. 150 zł.

AMATOR ZABAWEK. Do sklepu zabawek dziecinnych Binfelda Mozesa, Furmańska 9, włamali się nieznani sprawcy, skąd skradli 12 tuzinów dziecinnych baloników i 3 konjki.

KOGO ODDANO DO ARESZTÓW POLICYJNYCH. Dnia 13. b. m. aresztowano Jurkiewicz Marję, Błonie 34, Czurmę Salomeę, Kubasiewicza 7, Janinę Sotycką, Potockiego 73, za stręczenie do nierządu.

KRADZIEŻE KIESZONKOWE. Dnia 15. b. m. na dworcu Podzamcze, został przytrzymany Thune Samuel, w chwili, gdy usiłował popełnić kradzież kieszonkową na szkodę Meisera Michała.

W czasie przedstawienia w Stowarzyszeniu „Gwiazda" (Franciszkańska), skradziono z kieszeni płaszcza, Stendze Władysławowi, kartę zastawniczą z M. K. O. na 1 torebkę srebrną, wart. 100 zł., oraz różne dokumenty, upoważniające poszkodowanego do odbioru 1800 zł. odszkodowania wojennego.

KRADZIEŻE I WŁAMANIA. Dnia 13. b. m. został aresztowany, Władysław Taradajko, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, jako podejrzany o popełnienie kradzieży na szkodę N. N. W czasie rewizji znaleziono przy wym. 1 szal damski, 1 kawałek materji i 1 kawałek kreptyszyny, co do pochodzenia których aresztowany nie mógł dać żadnego wyjaśnienia.

Za systematyczną kradzież świeczników elektrycznych na szkodę Pantzera Bernarda, Kopernika 17, aresztowano Wojciecha Marjana.

W nocy 13. b. m. do magazynów f-my Polski Lloyd pl. Bilczewskiego 3, usiłowano dokonać włamania. Sprawcy przecięli kłódkę i kolety, w celu dokonania kradzieży. W związku z tem aresztowano Turma Abrahama, który zajechał wozem pod magazyn, by zabrać skradzione towary.

—o—

Kronika z województwa lubelskiego.

ZNALEZIENIE ZWŁOK PO 2 MIESIĄCACH. W dniu 11. lutego po sprzeczce z rodziną, wyszedł z domu i nie powrócił 25- letni Arkadjusz Fomenko, zam. w gm. Staw, pow. chełmskiego. Wymieniony był nałogowym alkoholikiem i umysłowo- chorym, przyczem niejednokrotnie uciekał już z domu, kryjąc się w kamieniołomach. W kamieniołomach tych Fomenko stale przesiadywał po kilka dni. Jedynie zmuszony głodem przychodził na krótko do domu, zaś po najedzeniu się uciekał ponownie do kamieniołomów. Kamieniołomy te były dotychczas całkowicie zasypane śniegiem. Obecnie po ustąpieniu śniegu, ciotka jego wszczęła za nim poszukiwania w obrębie wspomnianych kamieniołomów, przyczem w jednym z nich znaleziono zwłoki Fomenki, zmarłego prawdopodobnie wskutek wycieńczenia i zmarznięcia.

ZAMACH MORDERCZY. W klatce schodowej, jednego z domów w Lublinie nieznany osobnik, usiłował dokonać zabójstwa na przechodzącej i zamieszkałej w tymże domu Marji Niecko, którą poranił nożem.

PORZUCONE NIEMOWLĘ. W bramie domu w Lublinie, znaleziono porzucone dziecko płci żeńskiej, liczące około 10 dni życia, owinięte w kołderkę. Przy niemowlęciu znaleziono kartkę z napisem „niechrzczona".

OFIARA PRACY. 26- letnia Marjanna Dudek, robotnica tartaku Tarnawatka, pow. tomaszowskiego, została pochwyconą przez transmisję cyrkularek, doznając ciężkich obrażeń ciała. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala.

ZGON W POCIĄGU. W wagonie pociągu osobowego na stacji kol. Lublin, zmarła nagle 44- letnia Basia Frydman, zam. w Lubartowie. Jak ustalono, wymieniona była chorą na głowę i ucho, oraz przywieziona do szpitala, celem dokonania operacji.

Letni rozkład jazdy autobusów miejskich.

Z dniem 16. kwietnia wprowadza się letni rozkład jazdy autobusów miejskich kursujących między pl. Marjackim a Persenkówką. Czas jazdy zostaje skrócony o 20 minut, tak, że autobusy linji B (kursujące przez ul. Stryjską a powracające przez ul. św. Zofji) odjeżdżać będą z pl. Marjackiego o godzinach 6, 6.40, 720, 8 i t. d., co 40 minut, ostatni wóz z pl. Marjackiego odjeżdżać będzie o godz. 22.40.

Autobusy linji C (jadące przez ul. św. Zofji, a powracające przez ul. Stryjską odjeżdżać będą z pl. Marjackiego o godz. 6.20, 7, 7.40, 8.20 i t. d. co 40 minut, ostatni autobus z pl. Marjackiego odjeżdżać będzie o godz. 23.

Dokładne rozkłady jazdy umieszczone będą na każdym słupku przystankowym.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Awanturnica mimowoli" i „Szlagierowy numer".
MARYSIENKA: „Awanturnica mimowoli i „Szlagierowy numer".
APOLLO: „Policmajster Tagiejew".
LEW: „Ostatni rozkaz porucznika Noszty".
PALACE: „Muzułmanka".
COLOSSEUM: „Bandyta" i „Płonący okręt".
CHIMERA: „Zakazana kobieta".
CASINO: Greta Garbo jako „Anna Karenina".
UCIECHA: „Miasto miljona poległych".
GRAŻYNA: „Dzikuska".
OAZA: „Tajemnica gabinetu restauracyjnego".
FATAMORGANA: „Kobieta na torturach".
PAN: „Jad miłości".
LUNA: „Lucjano Albertini".
PASAŻ: „Tajemniczy cowboy".
PROMIEŃ: (za rog. Żółkiewską" „Świat w płomieniach".

Komunikaty.

ZJAZD FILOLOGÓW KLASYCZNYCH krajów słowiańskich odbędzie się w Poznaniu w dniach 3 — 5 czerwca b. r.

ZJAZD ZW. ZAW. TRANSPORTOWCÓW. Dnia 27. i 28. kwietnia w domu Związku Zawodowego Kolejarzy w Warszawie, odbędzie się Pierwszy Walny Zjazd Delegatów Zw. Zaw. Transportowców Rzeczypospolitej Polskiej.

Z wydawnictw.

„WIADOMOŚCI LITERACKICH" Nr. 15 zawiera: Boy- Żeleński: Narcyza i Wanda; Antoni Słonimski: Wspomnienia o Langem; Stefan Napierski: „Europa" Sterna; Manfred Kridl: Zygmunt Dobrzycki; Recenzje; Kronika rosyjska, włoska, Stefanja Zahorska: „Burza nad Azją"; Artur Prędski: Kogo okradamy; Polska zagranicą; Nowości rynku wydawniczego itd.

—o—

„POLOGNE LITTERAIRE" Nr. 30 zawiera: Boy-Żeleński: Andre Gide et le peintre polonais Witold Wojtkiewicz; Otto Forst de Battaglia: Die Gestalten der Prus'schen „tragicomedie humaine", Stanisława Jarocińska- Malinowska: Quelques jeunes prosateurs feminis; Kazimierz Wierzyński: Legende; Mieczysław Sterling: Remarques sur la caricature polonais moderne; Antoni Słonimski: Il milteiquoto; Władysław Broniewski: Poesia; Kazimierz Czachowski: Querelle autour de l'academie; Livres nouveaux.

—o—

Morze Martwe Sjonizmu.

Bardzo ciekawa broszura pojawiła się na półkach księgarskich (skład główny Księgarnia Ludowa), p. t.: Sjonizm adwokatów, napisał Józef Loos. Autor w ostry sposób krytykuje politykę sjonistów światowych, a w szczególności polskich, która odwracając uwagę od najistotniejszych potrzeb mas żydowskich przez lata całe okłamywała masy, że Palestyna rozwiąże kwestję żydowską.

Polityka ta zupełnie zbankrutowała i nie rozwiąże też kwestji żydowskiej, złożonej w połowie tylko z sjonistów, a w połowie z mianowanych niesjonistycznych reprezentantów angielskich i amerykańskich sfer kapitalistycznych.

Malutki — jak Szwajcarja — kraj palestyński nie pomieści nawet za setki lat, ogółu rozprószonych w świecie żydów w liczbie dzisiaj wynoszącej 17 miljonów. Dzisiaj obok 750 tysięcy Arabów po całej usilnej przez tyle lat, uprawianej kolonizacji mieszka tam 150.000 żydów. Ostatnio musiano z powodu upadku gospodarczego, spowodowanego polityką sjonistów ograniczyć imigrację do śmiesznie małego kontyngentu, przyczem selekcja daje pierwszeństwo, a właściwie możność wyłączną bogaczom.

Polscy żydzi po pierwszych latach entuzjazmu i dumy, która rozpierała ich z powodu „zwycięstwa" jakie zawdzięczają deklaracji Balfoura, po rozjazdach, mowach, i przyjęciach na międzynarodowej arenie — odwrócili właściwie uwagę od swego narodowego ogniska i na arenie sejmu w Warszawie kłócą się nie o istotne potrzeby mas żydowskich, nie o podniesienie ich kultury i dobrobytu, lecz o to, kto ma przewodzić ludności Grünbaum czy Reich. Wytworzyła się reprezentacja adwokacko- sjońska, która nie jest „solą ożywczą" dla ruchu żydowskiego, jak nią byli adwokaci w każdym ruchu rewolucyjnym, lecz jako że tej „soli" za wiele wytwarza Morze Martwe.

Cała ta polityka sjońska wraz z sjonizmem, znajduje się w stanie zupełnej likwidacji. Reprezentacja sjońska w kraju nie jest w stanie poprawić położenia żydów.

W miarę zaś jak „państwo dzisiejsze etatyzmem standaryzują eksportu, popieraniem spółdzielczości w handlu, zniszczeniem nadmiernego pośrednictwa, zaciska żelazną obręcz śmierci ekonomicznej dokoła tych stanów, wśród których żydzi mają największy odsetek, toruje sobie drogę wśród żydów przeświadczenie o nieuniknionej konieczności produktywizacji mas żydowskich, a zarazem ze sjonizmem sjonizmem znika jedyna zapora hamująca szeroki, żywiołowy odpływ mas żydowskich pod sztandar socjalizmu".

Ciekawą tę broszurę zalecamy do czytania towarzyszom naszym. Kwestja żydowska u nas nie jest tylko kwestją żydów.

Wykłady Uniwersytetu Ludowego i T. U. R. we Lwowie.

Wtorek, 16. bm. godz. 7-ma wiecz., Uniwersytet Ludowy, Bourlarda 5, Kurs — „Historja ruchu robotniczego w Polsce".

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 496.